

## STANISŁAW STRUZIK

ur. 1907; Kolonia Suchowola



Miejsce i czas wydarzeń	Śrem, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Śrem, Włodzimierz Wołyński, dwudziestolecie międzywojenne, wojsko, pobyt w wojsku

### Pobyt w wojsku

Po skończeniu seminarium, skończyłem je w [19]29 roku, miałem już dwadzieścia dwa lata, byłem powołany do wojska. Na razie byłem w wojsku w Śremie, baon podchorążych rezerwy piechoty, no i tam do końca nie dobyłem, po sześciu tygodniach dostałem tę jedną belkę, znaczy starszy strzelec, czy jak tam to nazywali. Później przysłali mi rodzice pieniądze, żeby sobie lepsze ubranie wojskowe kupić, myśmy mieli tam te mieszkania żołnierskie, tak że każda drużyna miała swój pokój, względnie dwa, więc włożyłem w regulaminy te pieniądze, które na apelu dostałem, w tej swojej izbie, ktoś tam wypatrzył widać, ja patrzę później – nie ma pieniędzy. A koledzy mówią, że wszedł [tam] sierżant, który nie był naszym żadnym przełożonym w wojsku, nikogo nie było w mieszkaniu, ci koledzy – trzech czy czterech – wracało do tego mieszkania i zobaczyli [go]. Mówią: „Zgłoś to, my będziemy świadkami, że on tam był. Co on tam robił? Chyba coś brał, skoro wszedł, a żadnego żołnierza ani dowódcy nie było w tej izbie wtedy”. To był nieprzyjemny dla mnie bardzo czas. Sprawę zrobili oczywiście, tam jego bronili adwokaci, no, mówią, szkoda, bo to był żołnierz jeszcze w I wojnie światowej. „Jak my go dziś osądzimy, to co jego dzieci, rodzina, to przepadnie”. Nie wiem, co tam oni zrobili, ja nie dopominałem się później o te pieniądze, gdybym się dopominał, toby pewnie musiał oddać. No i tak się przyczyniłem do tego, że mi bardzo uprzyjemniali czas jego koledzy, bo okazało się, że to był pijak dość dobry, dzieci miał, to trzeba było pieniędzy i na popijanie, i na [dom]. Ćwiczenia prowadził z nami Kordus niejaki, chorąży, to już taki żelazny żołnierz, który wtedy nie awansował wyżej, miał jedną gwiazdkę. „Wy mnie chcecie zastrzelić”, gdzie bym go strzelał, ślepe naboje miałem. I szukali, szukali, później coś tam do dowódcy nagadali, no i w końcu zostałem przeniesiony do pułku 23. we Włodzimierzu Wołyńskim. I nie dokończyłem szkoły, pomimo że po sześciu tygodniach byłem frajtre.

Takie losy nieraz ludzi spotykają, może nawet to i lepiej było, bo może byłbym tam gdzieś poległ w Katyniu czy gdzieś, a tak w Katyniu nie byłem, na wojnie byłem

szefem kolumny taborowej, bo już te lata miałem i to robiłem. Ja wyjechałem wtedy do Włodzimierza Wołyńskiego. No i później wszystkie ćwiczenia odbyłem wojskowe, jakie były, i wyszedłem jako plutonowy po skończeniu ćwiczeń wojskowych. Pracowałem w komisji poborowej, w PKU pracowałem, we Włodzimierzu, bo tam były dwa powiaty – Horochów i Włodzimierz Wołyński.

Wojsko skończyłem w [19]30 roku w sylwestra, wyjechałem z tego pułku wtedy. Wojsko już ukończyłem całkowicie, ćwiczeń już nie miałem, bo ćwiczenia zawsze odbywaliśmy w wakacje, bo nauczyciel miał wtedy wolne, ja na kurs jechałem zwykle, prawie żadnych wakacji nie miałem, bo albo na kurs jechałem, albo do wojska, cztery razy do wojska byłem brany czy trzy, to też już wakacje były zajęte.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2008-09-15, Kalinowice
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"